

Marzenna Cyzman

Ile jest Fisha w Fishu? : pytania na marginesie Stanleya Fisha "Profesjonalnej poprawności"

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (143), 293-310

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marzenna CYZMAN

Ile jest Fisha w Fishu? Pytania na marginesie Stanleya Fisha *Profesjonalnej poprawności*¹

O tym, że poglądy Stanleya Fisha przedstawione w cyklu esejów *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana*, pierwotnie zaprezentowane jako wykłady w Oksfordzie (w 1993 roku), zaskakują, wiadomo nie od dziś. Badacze, którzy znali oryginalną wersję tych tekstów, wyrażali już niejednokrotnie swoje zdumienie tezami w nich postawionymi. Wydają się one bowiem sprzeczne z koncepcjami, które amerykański badacz sformułował wcześniej, choćby w tekstach pomieszczonych w zbiorze *Interpretacja, retoryka, polityka*². Wydaje się, że teza o zmianie

¹ S. Fish *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana*, przeł. S. Wójtowicz, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012.

² S. Fish *Interpretacja, retoryka, polityka*, red. A. Szahaj, Universitas, Kraków 2008. Podaję dla przykładu kilka opinii badaczy, którzy już kilka lat temu komentowali tezy Fisha zaprezentowane w *Profesjonalnej poprawności* – Katarzyna Rosner uznaje je za nadal konstruktywistyczne, lecz dalekie od anarchizmu interpretacyjnego (K. Rosner *Stanley Fish, czyli pozorny radykalizm konstruktywistycznej teorii interpretacji*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A.F. Kola, A. Szahaj, Universitas, Kraków 2007, s. 107-108), Danuta Szajnert mówi o mniej lub bardziej wyrazistych odstępstwach amerykańskiego badacza od poglądów wyrażanych w latach 80. (D. Szajnert *Intencja autora i interpretacja – między inwencją a atencją: teksty i parateksty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, s. 67-80), natomiast Leszek Drong wskazuje, że Fish zdaje się tu zajmować pozycje nie tylko konserwatywne, ale nawet esencjalistyczne i reakcyjne (L. Drong *Zaskakująco poprawny profesjonalista*, „Er(r)go” 2003 nr 6, s. 147-152). Por. także L. Drong *Od konwencjonalizmu do normatywizmu. Kilka uwag o ewolucji poglądów teoretycznoliterackich Stanleya Fisha*, „Er(r)go” 2006 nr 12.

poglądów na interpretację, badania literackie i samo pojęcie dzieła literackiego, jest najbardziej prawdopodobna, a jednak wcale taka być nie musi, sądzą bowiem, że sytuacja jest tu zdecydowanie bardziej skomplikowana i domaga się rzetelnej analizy. Zakładam, że możliwe są następujące hipotezy odnośnie do relacji między Fishem z *Profesjonalnej poprawności* i Fishem z *Interpretacji, retoryki, polityki*:

1. Amerykański badacz nie zmienił poglądów, a jego koncepcje są cały czas rozwijane w obrębie tego samego paradygmatu poznawczego i z tej samej, niezmiennie konstruktywistycznej perspektywy.
2. Stanley Fish nie zmienił poglądów, tyle że wyrażał je w dwu zupełnie różnych kontekstach – o ile w czasach, gdy pisał *Czy na tych ćwiczeniach jest tekst?*, jego poglądy na interpretację zdawały się kształtować w opozycji do tendencji strukturalistycznych i tych sposobów podejścia do tekstu, które preferowała Nowa Krytyka, o tyle tezy *Profesjonalnej poprawności* zawdzięczają swój semantyczny wyraz opozycji względem nowego historycyzmu i kulturowego materializmu³, kierunków, które zdominowały myślenie o literaturze na uniwersytetach amerykańskich.
3. Autor *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi* nie wyraża innych poglądów na literaturę i interpretację, tyle że zwykliśmy patrzeć na jego koncepcje przez pryzmat dominujących odczytań Andrzeja Szahaja, a w związku z tym Fish, także ten s t a r y, domagałby się przeczytania na nowo⁴.
4. Amerykański badacz zmodyfikował niektóre z używanych przez siebie pojęć, jak choćby pojęcie wspólnoty interpretacyjnej, a w związku z tym jego nowsze tezy stanowią inną wersję poglądów wyrażanych wcześniej⁵.

³ Nazwy tych myślowych tendencji piszę małą literą, zgodnie z tym sposobem zapisu, jaki przyjmuje K. Kujawińska-Courtney, zob. S. Greenblatt *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*, red. i wstęp K. Kujawińska-Courtney, Universitas 2006, s. V-LXX.

⁴ Zob. liczne artykuły A. Szahaja na temat różnych aspektów koncepcji Fisha, przede wszystkim te pomieszczone w książce *Zniewalająca moc kultury*, zwłaszcza *Granice anarchizmu interpretacyjnego, Zniewalająca moc kultury*, w: tegoż *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, s. 93-121; 168-184. Zob. także: E. Bińczyk, *Interpretacja poza dualizmem – monizm interpretacyjny Stanleya Fisha*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A.F. Kola, A. Szahaj, s. 85-97; tejsze *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Universitas, Kraków 2007, s. 163-187. Trzecia hipoteza nie ma presuponować, że odczytania A. Szahaja są błędne, a jedynie wskazywać na ich (skądinąd zupełnie zrozumiałą) aspektowość, w wyniku czego pewne wątki myśli Fisha zostają uwypuklone, a pewne – jak choćby kwestia intencji – pominięte. Należałoby również wziąć pod uwagę to, że A. Szahaj patrzy na koncepcje Fisha jako filozof, a nie literaturoznawca, ciekawe więc byłoby przeprowadzenie na polskim gruncie szczegółowych rozważań o tezach amerykańskiego badacza ze *stricto* literaturoznawczej perspektywy.

⁵ Wspominane przeze mnie w przypisie nr 2 dwie badaczki, niezależnie od siebie, na tę właśnie okoliczność zwracają uwagę. K. Rosner pisze o tym, że pojęcie wspólnoty

Cyzman Ile jest Fisha w Fishu?

5. Stanley Fish w *Profesjonalnej poprawności* zajmuje nie tylko pozycje konserwatywne, ale i esencjalistyczne, co stanowi wyraz radykalnego zerwania z jego wcześniejszymi tezami.

Lista możliwych do sformułowania odpowiedzi na pytanie, ile jest Fisha w Fishu, nie jest tu oczywiście pełna, a każda z nich – przed podjęciem szczegółowych rozważań – wydaje mi się jednakowo prawdopodobna. Ponieważ problem relacji koncepcji sformułowanych w różnych tekstach amerykańskiego badacza jest skomplikowany pod względem epistemologicznym i domaga się szczegółowej analizy porównawczej, uchylę się od jednoznacznej odpowiedzi na tytułowe pytanie, poprzestając jedynie na sformułowaniu pewnych sugestii. Sądzę, że w istocie teksty Fisha powinny zostać przeczytane na nowo, i to nie tylko dlatego, że prowokuje do tego lektura *Profesjonalnej poprawności*, ale również z tego powodu, że nad pewnymi ważnymi problemami w jego myśli przechodzono nazbyt pośpiesznie, nie wnikając w ich sens. Mam tu na myśli przede wszystkim kwestię umieszczenia propozycji Hirscha i Fisha na epistemologicznych biegunach, natomiast – jak sądzę – korelacji między tymi dwiema koncepcjami interpretacji jest zdecydowanie więcej, niż może na to wskazywać pobieżna lektura⁶.

interpretacyjnej staje się bliższe używanemu przez nią pojęciu „tradycji interpretacyjnej” (K. Rosner *Stanley Fish, czyli pozorny radykalizm konstruktywistycznej teorii interpretacji*, w: *Filozofia i etyka interpretacji*, s. 107), a D. Szajnert wspomina o pozbawianiu wspólnoty interpretacyjnej władzy (D. Szajnert *Intencja autora i interpretacja – między inwencją a atencją: teksty i parateksty*, s. 72). To bardzo ciekawy wątek, który nie został jeszcze opracowany, a wydaje się, że dookreślenie pojęcia wspólnoty interpretacyjnej, tego używanego przez Fisha dawniej i tego, do którego odwołuje się on współcześnie, może stanowić ciekawy trop interpretacyjny dla koncepcji amerykańskiego badacza.

- ⁶ I tak, autor *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi?* nie odzęgnuje się bynajmniej od pojęcia intencji, i w jego koncepcji odgrywa ono istotną rolę, problem polega tu „jedynie” na ustaleniu, co dokładnie przez nią zrozumie i w jakiej relacji względem Hirschowego pojęcia intencji pozostaje jego ujęcie. Jest to kwestia właściwie w ogóle nieujmowana w pracach odnoszących się do tez Stanleya Fisha (z wyjątkiem niedawno opublikowanej pracy D. Szajnert *Intencja autora i interpretacja – między inwencją a atencją: teksty i parateksty*, s. 67-80), co także może stanowić wyraz dominacji pewnych interpretacji jego koncepcji, uznanych z jakichś względów za najbardziej adekwatne. Z pewnością i sam Fish jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy, nazbyt często umieszcza on bowiem poglądy Hirscha jako negatywny punkt odniesienia dla swoich koncepcji, chyba zresztą niezbyt dokładnie je rozumiejąc lub też skupiając się jedynie na pewnych dla siebie wygodnych ich fragmentach, bez uwzględnienia kontekstu, w jakim są dane. W *Profesjonalnej poprawności* problem intencji jest nader często podnoszony, por. np. S. Fish *Notatki z Folger*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 119. Interesujące są także wywody R. Rorty’ego na temat koncepcji Hirscha i pojęcia intencji – R. Rorty *Teksty i grudki*, w: tegoż *Obiektywność, relatywizm i prawda*, przeł. J. Margański, Aletheia, Warszawa 1999, s. 133-135.

Bez względu jednak na to, jak potraktujemy relację między dwoma Fishami – czy jako odniesienie do zmiany poglądów, czy też jako sztuczny podział zasadniczo jednolitej i tożsamej koncepcji – *Profesjonalna poprawność* wydaje się – ujęta jako całość, w taką bowiem spójną całość układają się składające się na nią eseje – niezwykle ważną książką, bowiem przedstawionemu w niej rozpoznaniu obecnej sytuacji badań literackich towarzyszy interesujący (choć, jak postaram się pokazać poniżej, kontrowersyjny) projekt ich zachowania i relacji względem inności dziedzin aktywności badawczej. To książka niezwykle ważna dla nas, literaturoznawców polskich, bo przecież od lat trwają na rodzimym gruncie dyskusje dotyczące zarówno przedmiotu badań literaturoznawczych w sytuacji, w której zrzucają one strukturalistyczny gorset, jak i kondycji studiów polonistycznych, odnośnie do których słowo *k r y z y s* pojawia się wyjątkowo często. Sądzę, że Fish ma i nam tu coś ciekawego do powiedzenia, coś, co można potraktować jako opcję do przyjęcia lub do odrzucenia, a na pewno do głębszego rozważenia. Publikacja polskiego przekładu *Profesjonalnej poprawności* stanowi doskonałą okazję, by teżom Fisha przyjrzeć się bliżej⁷.

Za fundamenty kultury, w obrębie której jest nam dane pracować, Stanley Fish uznaje koherencję, wiarygodność i dystynktywność⁸. Te trzy cechy zdają się określać każdy rodzaj przedsięwzięcia podejmowanego przez określoną grupę ludzi. Kluczowe dla zrozumienia sposobu, w jaki Fish pojmuje autonomię danej dziedziny aktywności, wydaje się pojęcie dystynktywności, które rozumie on w zupełnie prosty, oczywisty sposób, jako cechę oznaczającą bycie sobą, a nie czymś innym. To, że cały czas mogą trwać debaty odnośnie do samodefinicji danego przedsięwzięcia czy jego relacji względem innych typów działalności, nie zmienia faktu, że jest pewien charakterystyczny zespół działań, postrzegany jako dla niego tylko właściwy i odpowiedni. A zatem dane przedsięwzięcie powinno być jednoznacznie rozumiane w danym czasie i dla określonej grupy jako wykwalifikowane do wykonania konkretnych działań, inaczej – jak powiada autor – „popęnia ono samobójstwo”⁹. Proces ustalania kryteriów właściwych danej dziedzinie toczy się nieustannie, nie są one bowiem dane raz na zawsze. Fish odnosi się do pojęcia „immanentnej inteligibilności” danej dziedziny, inteligibilności, której ta nie powinna porzucić w konfrontacji z nowymi dla niej zjawiskami, chyba że odpowiednio rozszerzy właściwe sobie kategorie. Jak pisze Fish, danej profesji może jednak w konsekwencji grozić utrata własnego, autonomicznego kształtu, w skrajnym wypadku owo poszerzanie jej kategorii może bowiem doprowadzić do zniesienia jej dystynktywności¹⁰.

⁷ Uchylę się tu od oceny samego przekładu S. Wójtowicza, można oczywiście zarzucać tłumaczowi błędy, pewne przekładowe niedociągnięcia, wszelkie jednak możliwe do identyfikacji usterki nie wypaczają – jak sądzę – wersji oryginalnej.

⁸ S. Fish *Yet once more*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 20.

⁹ S. Fish *Dystynktywność: jej osiągnięcia, jej koszty*, s. 33.

¹⁰ Tamże, s. 37.

Cyzman Ile jest Fisha w Fishu?

Celem działalności literaturoznawczej powinno być określenie, co dany utwór literacki znaczy, przy czym pytanie to każdorazowo winno być stawiane w obrębie wiedzy odnośnie do tego, jakich odpowiedzi w ogóle można udzielić. W ramach literaturoznawczego przedsięwzięcia jesteśmy w stanie określić potencjalny kształt tego typu odpowiedzi. Badacz zatem będzie podkreślał polisemiczność, złożoność, wielogłosowość utworu literackiego, poświadczając tym samym swą wiedzę na temat tego, czym są własności literatury¹¹. Celem podejmowanych przez niego aktów interpretacyjnych jest, jak powiada Fish, „mówienie prawdy o tekstach lub grupach tekstów”¹². Sformułowanie to w istocie zaskakujące, stanowi wszakże odpowiednik archaicznie już przecież brzmiącego sloganu: z powrotem do tekstu. I choć poświadczą konserwatywne stanowisko Fisha, nie ma ono – jak sam autor deklaruje – nic wspólnego z zajmowaniem pozycji esencjalistycznych¹³. W szkicu *Dystynktywność: jej osiągnięcia, jej koszty* czytamy bowiem, że „literackość jest raczej czymś historycznym niż esencjalnym”, co oznacza, że ta kategoria może mieć różną semantykę i różny zakres w zależności od czasu i kultury, w obrębie której funkcjonuje¹⁴. A zatem nie ma raz na zawsze, esencjalnie i ahistorycznie pojętego bytu zwanego badaniami literackimi, które są konwencjonalnym rodzajem aktywności poznawczej. Właśnie z tego powodu, jak wskazuje Fish, tak istotne jest podtrzymywanie ich bytu, możliwe jedynie w wyniku aktywności określonej grupy ludzi, która rozporządza właściwym sobie słownikiem, zestawem typowych dla tej dziedziny pytań, wytwarzających zjawiska, które obejmuje ich zakres. Jeżeli więc słownik związany z narzędziami semiotyki i poetyki zostanie zapomniany i zastąpiony innym, to automatycznie nie będzie możliwe wytworzenie właściwych dla badań literackich zjawisk, a w konsekwencji owe specyficzne zjawiska i problemy literackie nie będą mogły być już ani wytwarzane, ani też doświadczone. Oznacza to oczywiście kres badań literackich¹⁵.

11 Tamże, s. 38.

12 S. Fish *Dlaczego badania literackie są jak cnota*, w: *Profesjonalna poprawność...*, s. 92. To niewątpliwie jedno z tych sformułowań, jakie mogą w najmocniejszy sposób wspierać tezę o zmianie poglądów przez S. Fisha. E. Bińczyk, niestety jedynie w przypisie, także komentuje ten fragment jego rozważań, określając padające tam sformułowanie jako odwołanie do kategorii esencjalistycznej i nie fishowskiej, zob. E. Bińczyk *Obraz, który nas zniewala*, s. 176.

13 Można by wyjątkowo podejrzliwie odnosić się do uporu, z jakim S. Fish podkreśla, że nie zmienił swoich poglądów, dając tym samym być może wyraz temu, iż ma pełną świadomość problematycznej jednak miejscami relacji między tezami *Profesjonalnej poprawności* a wcześniejszymi swoimi koncepcjami. Warto o tym pamiętać, podejmując refleksje na temat tego, *ile jest Fisha w Fishu*, zob. np. S. Fish *Dyscyplinarne zadania i polityczne konsekwencje*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 72.

14 S. Fish *Dystynktywność: jej osiągnięcia, jej koszty*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 38.

15 S. Fish *Dyscyplinarne zadania i polityczne intencje*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 72.

Uwagi Fisha można potraktować jako określenie konstytutywnych cech konwencjonalnie pojętego przedsięwzięcia, jakim są badania literackie, ale tezy badacza nie mają wyłącznie charakteru deskryptywnego, mają one także, a może nawet przede wszystkim, wymiar postulatywny. Jego rozważania są bowiem formułowane w kontekście ściśle określonych zjawisk związanych z badaniami literackimi, zjawisk, które są przez autora *Profesjonalnej poprawności* postrzegane jako zagrożenie dla integralności, dystynktywności, a w konsekwencji w ogóle dla egzystencji badań literackich. Amerykański badacz patrzy na zjawisko badań literackich w kontekście badań kulturowych i tej strategii interpretowania tekstów, którą deklaruje nowy historycyzm czy kulturowy materializm, dominujące za oceanem. Postrzega też badania literackie w kontekście często wyrażanych pragnień samych literaturoznawców, by ich działalność akademicka miała społeczne, a nawet polityczne konsekwencje. Refleksja Fisha jest więc silnie skontekstualizowana i wyizolowanie jego uwag ze wskazanego tu kontekstu byłoby posunięciem błędnym, bo wykluczyłoby możliwość uchwycenia istotnych sensów rozumowania amerykańskiego autora.

Stanley Fish wskazuje, że nie ma bezpośrednich związków między praktykami akademickimi a zmianą społeczną lub polityczną, jeśli taka nawet następuje, to raczej nieintencjonalnie¹⁶. Kwestionuje też możliwość takiej przemiany badań literackich, by miały one bardziej bezpośredni i intensywny wpływ na politykę i mogły w znaczący sposób przyczynić się do rozwiązania najistotniejszych problemów społecznych, jak rasizm czy terrorizm. Nawet takie kierunki jak feminizm, studia gejowsko-lesbijskie czy tzw. black studies, których efekty badań mają znaczenie i poza murami uniwersytetów, nie są dla Fisha dowodem na to, że praca akademicka ma moc powodowania społecznych zmian. Badacz twierdzi, że stanowią one raczej potwierdzenie tego, że takie zmiany już zachodzą w społeczeństwie i mogą zostać jedynie powiązane za pomocą pośredników, którzy owe prowadzone w akademii badania uznają za społecznie użyteczne¹⁷.

Ten sposób rozumienia badań literackich i ich relacji do pozauniwersyteckich, zwłaszcza społecznych i politycznych, układów odniesienia wyklucza, rzecz jasna, możliwość ich postrzegania jako specjalnego rodzaju aktywności poznawczej w ramach szeroko rozumianych badań kulturowych. Fish przeprowadza w *Profesjonalnej poprawności* dość gruntowną krytykę tego typu badań, wskazując, że nie spełniły one wiązanych z nimi oczekiwań, a więc przede wszystkim nie zyskały znaczącego wpływu na problemy polityczne i społeczne¹⁸. Ich sytuacja – jak zauważa Fish – jest zresztą bardziej skomplikowana ze względów epistemologicznych, bo-

¹⁶ S. Fish *Dlaczego badania literackie są jak cnota*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 93.

¹⁷ S. Fish *Patrząc gdzie indziej: badania kulturowe i interdyscyplinarność*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 85.

¹⁸ S. Fish *Dlaczego badania literackie są jak cnota*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, np. s. 96, 100.

Cyzman Ile jest Fisha w Fishu?

wiem zgodnie z intencjami ich inicjatorów wymagały one krytycznej samoświadomości, swego rodzaju specyficznej aktywności umysłowej, niezależnej od okoliczności, w których się ona uobecnia, co w konsekwencji prowadzi do sytuacji paradoksalnej: badacz musiałby być w dwu miejscach jednocześnie, zarówno w miejscu swego zakorzenienia, jak i w miejscu neutralnym, niezakorzenionym, co jest rzecz jasna niemożliwe. Zdaniem Fisha idea badań kulturowych zakłada, że literaturę, by ją zrozumieć, trzeba porzucić na rzecz badania dyskursów w ogóle, a zatem każdy tekst należy czytać w szerszym kontekście, kontekście kultury właśnie, przy czym – jak wskazuje Fish – stwarza się w ten sposób inny tekst, tekst kultury, który nie jest wcale wyposażony w większą moc objaśniania literatury. W efekcie otrzymujemy inny tekst, porzucając same badania literackie¹⁹.

Ostrze Fishowej krytyki trafia jednak z jeszcze większą mocą w nowy historycyzm²⁰. Po raz kolejny badacz podkreśla tu, że powrót badań literackich do pytań politycznych nie sprawi, że one same staną się politycznie użyteczne. Wątpliwa jest dla Fisha metoda interpretacji polegająca na odnajdywaniu w tekście literackim kontekstów społecznych i politycznych wraz z ustanawianiem ich korelacji z kontekstami socjopolitycznymi danymi w pozauniwersyteckim kontekście²¹. Te strategie interpretacyjne, które przyjmują zwolennicy nowego historycyzmu, tak naprawdę nie mają już nic wspólnego z badaniami literackimi, jeżeli bowiem przystępujemy do badania tekstu z intencją sprawdzenia, jaki wpływ na politykę będzie miało przypisanie mu określonego znaczenia, to tym samym sytuujemy się poza granicami badań literackich. Ich autor nie jest już po prostu badaczem literatury, staje się raczej politykiem, któremu przyświecają zupełnie inne cele. Wniosek Fisha jest w związku z tym prosty – jeżeli będziemy postrzegać utwór literacki w sposób typowy dla Nowych Amerykanistów, to tym samym będziemy robić coś innego niż badania literackie; coś innego, a więc nie lepszego czy gorszego, będziemy po prostu pracować na rzecz przedsięwzięcia zupełnie innego rodzaju²². Różnice między poszczególnymi dziedzinami są skonstruowane społecznie, ale dopóki istnieją, próbę zrozumienia wiersza rozwija się w ramach innego typu działalności niż próbę odpowiedzi na pytanie, jaką wartość polityczną należałoby mu przypisać²³.

Uwagi Fisha, te sformułowane w opozycji do tez zwolenników badań kulturowych i nowego historycyzmu, służą zatem obronie dystynktywności i autonomii

¹⁹ S. Fish *Patrząc gdzie indziej: badania kulturowe i interdyscyplinarność*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 79-80.

²⁰ Taka polemika pojawia się w wielu miejscach *Profesjonalnej poprawności*, por. np. s. 20.

²¹ Warto nadmienić, że Nowi Amerykańści, jak ich Fish określa, zwracają w swych badaniach uwagę na typowo amerykańskie bolączki społeczne i polityczne, co świadczy o ich *stricte* amerykańskiej specyfice, o ich silnym skontekstualizowaniu, które np. wyklucza możliwość swobodnego przeszczepiania na inny grunt. Do tej kwestii powrócę jeszcze w ostatniej części moich rozważań.

²² S. Fish *Dyscyplinarne zadania i polityczne intencje*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 71.

²³ S. Fish *Patrząc gdzie indziej...*, w: *Profesjonalna poprawność...*, s. 76.

badan literackich jako wprawdzie społecznie skonstruowanej i historycznie zmiennej aktywności, jednak rozpoznawalnej ze względu na właściwy sobie słownik. Jej tożsamość Fish rozumie tu w sensie diakrytycznym, nie zaś esencjalnym, co współgra, rzecz jasna, z jego sposobem postrzegania badań literackich jako bytu konwencjonalnego²⁴. Słownik, o którym często pisze amerykański badacz, jest konstytutywny dla swej dziedziny i powołuje do istnienia jej obiekt. Jeżeli zastąpimy go słownikiem innej dyscypliny, automatycznie uzyskamy inny obiekt, będziemy więc robić coś innego niż dotychczas. Jak wskazuje autor *Profesjonalnej poprawności*, żadna dziedzina nie jest uprzywilejowana, nie ma też lepszych i gorszych rodzajów aktywności poznawczej w zakresie opisu rzeczywistości. Jednocześnie Fish podkreśla, że wiara w to, że wszystkie przedsięwzięcia da się połączyć w jedną gigantyczną dziedzinę, zunifikowaną i mającą uniwersalny wymiar, jest utopijska.

Rozważania koncentrujące się na tym, w jaki sposób Stanley Fish postrzega szczególny rodzaj przedsięwzięcia, jakim są badania literackie, są – co warto podkreślić – konsekwentnie antyteoretyczne i antymetodologiczne, co jest zresztą znamienne dla jego myśli, zawsze sfunkcjonalizowanej praktycznie i skierowanej przeciwko teoretycznemu skostnieniu i mnożeniu problemów odległych od praktyki²⁵. Określeniu dystynktywności jako podstawowej cechy, dzięki której poszczególne rodzaje działalności mogą w ogóle istnieć i być postrzegane we właściwym sobie, autonomicznym kształcie, nie towarzyszą więc żadne deklaracje metodologiczne, badania literackie są tym rodzajem konwencjonalnie pojętej działalności, która jest historycznie zmienna i która w różnym czasie i dla różnych społeczności może cechować się zmiennym, choć w danym czasie stałym i rozpoznawalnym słownikiem. Stąd podkreślanie przez badacza konieczności powrotu do pytania, co dany utwór literacki znaczy, w opozycji do pytań zasadniczo zmieniających już przedmiot badań literackich, jak to przywoływane już powyżej o potencjalne konsekwencje korelacji pewnych znaczeń wiązanych z tekstem z określonymi zmianami społecznymi. Literaturoznawstwo potrzebuje jednak uzasadnienia zewnętrznego w związku z koniecznością wskazania, jakie zyski przynosi społeczeństwu praca literaturoznawcy. Krytykowane przez Fisha upolitycznienie i ukulturowienie badań literackich stanowi z pewnością odpowiedź na problemy związane z podaniem owego uzasadnienia zewnętrznego, przekonującego i sensownego. Bardzo gruntownie przeprowadzona przez amerykańskiego badacza krytyka nowego historycyzmu i badań kulturowych, jednoznacznie postrzeganych jako zagrożenie dla immanentnej inteligibilności oraz dystynktywności literaturoznawstwa, tym mocniej uwypukla Fishowy projekt filologicznych badań literackich, skoncentrowanych na interpretacji. Zadaniem badacza literatury jest objaśnianie tekstów literackich, a jego warunkiem jest postawienie odpowiednich pytań, wśród któ-

²⁴ Tamże, s. 80.

²⁵ W innych tekstach S. Fish również mocno akcentuje, że interpretacja jest zagadnieniem empirycznym, a nie teoretycznym, np. S. Fish *Stanowisko tekstualne nie istnieje*, przeł. L. Drong, „Er(r)go” 2006 nr 1.

Cyzman Ile jest Fisha w Fishu?

rych jednym z istotniejszych jest także pytanie o intencję autora. Uzasadnień interpretacji w świetle rozważań Fisha należy szukać raczej we wspólnotach i instytucjach, które warunkują interesujące nas przedsięwzięcie, a nie, raz jeszcze to podkreślę, w teorii czy w zestawie metod postrzeganych jako gwarantujące dotarcie do jedyne, obiektywnie stwierdzalnego sensu tekstu²⁶. W związku z powyższym udzielenie odpowiedzi na pytanie o wymierną wartość badań literackich nie jest możliwe, potencjalne korzyści z formułowania kolejnych interpretacji utworów literackich tłumaczą się wyłącznie w perspektywie wewnętrznej, pozostając w relacjach do zasad funkcjonowania tego szczególnego przedsięwzięcia, jakim są badania literackie. Będą one ważne, istotne, funkcjonalne o tyle, o ile będą odpowiadać w sensowny i akceptowalny sposób na wewnętrzne potrzeby literaturoznawstwa, choć kryteria ich wskazywania i oceny będą oczywiście zmienne. Interpretacje mogą zatem w danym momencie odpowiadać na konkretne problemy literaturoznawcze, stwarzane w obrębie tego rodzaju badań, bądź też kreować zupełnie nowe problemy, podejmowane następnie przez innych. Dlatego właśnie „badania literackie są jak cnota”, dostarczają przyjemności, zabawy, a interpretacje są nagrodą same dla siebie, nie posiadając żadnego społecznie wymiernego celu.

Literaturoznawstwo polskie obecnie usiłuje się na nowo zdefiniować, określić przedmiot swych badań, relację do innych rodzajów badawczej aktywności, odchodząc od paradygmatu fenomenologiczno-strukturalistycznego, który je zdominował przez ostatnie lata²⁷. W tej sytuacji rozważania Fisha mogą mieć dla nas tym większe znaczenie. Stanisław Wójtowicz, autor przekładu *Profesjonalnej poprawności*, we wstępie formułuje tezę, że polskie literaturoznawstwo jest w tym samym momencie, „w jakim znajdowały się badania literackie na początku lat 90., gdy Fish przygotowywał swoje wykłady”²⁸. Sądzę jednak, że sytuacje te nie są bynajmniej tożsame i tezę Wójtowicza należałoby w związku z tym nieco zmodyfikować. Autor *Czy na tych ćwiczeniach jest tekst?* formułuje bowiem swoje uwagi w kontekście już dokonanej detronizacji badań literackich i faktycznego ich przesunięcia ku badaniom kulturowym, w wyniku obserwacji interpretacyjnych prak-

²⁶ Podkreślić tu jednak raz jeszcze należy, że to pojęcie wspólnoty, jakim operuje Fish w *Profesjonalnej poprawności*, jest być może inne niż to, które zakładał wcześniej. „Być może” – ponieważ sama, na tym wstępnym etapie rozważań tego problemu, nie jestem w stanie sformułować tezy i odpowiednio jej uargumentować.

²⁷ Nie sposób tu wymienić wszystkich tekstów dokumentujących nieustającą dyskusję o kondycji i przyszłości literaturoznawstwa polskiego. Wymienię zatem tylko dla przykładu artykuły pomieszczone w tomach *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, praca zbiorowa pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, Warszawa 2002; *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów, Kraków 22-25 września 2004*. Tom 1, zespół redakcyjny: M. Czermińska i in., Universitas, Kraków 2005.

²⁸ S. Wójtowicz *Wprowadzenie: Postmodernizm w obronie tradycyjnego literaturoznawstwa*, w: S. Fish *Profesjonalna poprawność...*, s. 13.

tyk nowego historycyzmu, a zatem faktów, których polskiemu literaturoznawstwu nie było (jeszcze?) dane doświadczyć²⁹. Znajduje się ono bowiem cały czas raczej w fazie formułowania pytań i poszukiwania odpowiedzi, przy czym istotnie funkcję takich odpowiedzi pełnią projekty zmierzające do przesunięcia badań literackich w kierunku kulturoznawstwa czy antropologii. Na razie jeszcze są to projekty o stosunkowo słabym sfunkcjonalizowaniu pragmatycznym, jeśli wziąć pod uwagę programy studiów polonistycznych, najlepszy chyba papierek lakmusowy praktycznego wymiaru postrzegania statusu badań literackich w Polsce. Na wielu uniwersytetach programy te są uzupełniane o zajęcia z dziedzin inności, jak poetyka reklamy czy nowe media, często ujęte w bardziej systematyczną formę specjalizacji, jak kulturoznawcza czy medioznawcza³⁰. Status polonistyki zasadniczo pozostaje jednak niezmienny, układ programów historyczno- i teoretycznoliterackich nie jest kwestionowany i właściwie nie podlega istotnym zmianom, trudno bowiem za takowe uznać modyfikację liczby godzin przypadających na realizację poszczególnych przedmiotów czy skracanie nieskończenie długich list lektur, jedynie podtrzymujących iluzję pasji czytania wśród młodych ludzi przychodzących na studia. Projekt ukulturowienia badań literackich wydaje się jednak najbardziej prawdopodobnym obecnie scenariuszem dla polonistyki, zwłaszcza że wspiera go sformułowana w ośrodku krakowskim idea kulturowej teorii literatury, idea, która zyskuje coraz więcej zwolenników³¹.

Zatem polskie literaturoznawstwo i polonistyczna dydaktyka uniwersytecka nie przeszły przez te doświadczenia, które są udziałem badań literackich i akademii w Stanach Zjednoczonych. Dodajmy do tego jeszcze dekonstrukcję, mocno obecną za oceanem, u nas istniejącą jedynie w formie biernej, jako przedmiot omówień, a nie perspektywa interpretacyjna, a także najbardziej istotne dla dotychczasowej dystynktywności polskich badań literackich doświadczenie strukturalizmu, fenomenowi ukształtowanego ze względu na *stricte* lokalne okoliczności, również społeczne i polityczne, by mieć obraz specyficznie polskiego kontekstu,

²⁹ Sądzę, że dla postawienia tej tezy nie trzeba nawet być doskonale obeznanym w amerykańskiej rzeczywistości uniwersyteckiej. Wystarczy dokładnie przeanalizować rozważania Fisha – wynika z nich jednoznacznie, że proces ukulturowienia i upolitycznienia badań literackich jest posunięty daleko bardziej niż np. w Polsce.

³⁰ Przykładem są specjalizacje w ramach studiów polonistycznych II stopnia wprowadzane od kilku lat na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, z tą najnowszą, copywriterską, istniejącą już od poprzedniego roku akademickiego.

³¹ *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Universitas, wyd. 2, Kraków 2012; *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. R. Nycz, T. Walas, Universitas, Kraków 2012. Warto odnotować także dyskusję o kulturowej teorii literatury, por. np. H. Markiewicz *Pytania do kulturowych teoretyków literatury*, „Ruch Literacki” 2007 z. 2, s. 133-145; R. Nycz *Sześć wyjaśnień w sprawie kulturowej teorii literatury*, „Ruch Literacki” 2008 z. 2, s. 151-159.

Cyzman Ile jest Fisha w Fishu?

w jakim stawiane są pytania o semantykę i zakres przedmiotu centralnego dla naszej dziedziny³². Owo wyraźnie ciążenie badań literackich ku kulturoznawstwu w związku z tym należałoby interpretować jako reakcję na rozbitcie (czy może jeszcze: rozbijanie) fenomenologiczno-strukturalistycznego monolitu³³. Tendencja do ukulturowienia badań literackich jest więc związana także z poszukiwaniem sposobów odwrotu od silnie zautonomizowanej i hermetycznej wizji literaturoznawstwa, jaką skonstruował w ostatnich dziesięcioleciach strukturalizm. Rozważania Fisha zatem wydają się istotne nie ze względu na tożsamość momentów kulturowych, metodologicznych czy społecznych, w jakich znajdują się polskie i amerykańskie badania literackie, ale właśnie dlatego, że jeszcze (?) tożsame nie są, a jego uwagi trafiają w moment, który wydaje się uprzedni względem sytuacji, jakiej dane było doświadczyć samemu Fishowi³⁴. Warto tu odwołać się do trafnych uwag Włodzimierza Boleckiego, który zwracając uwagę na to, że na rodzimym gruncie ograniczamy się do omawiania zagranicznych koncepcji, wskazywał także na brak próby ich przetłumaczenia w odniesieniu do polskich realiów³⁵. W istocie, bezrefleksyjne przeszczepianie zagranicznych dyskursów na polski grunt może prowadzić do nadzwyczaj oryginalnych konstrukcji intelektualnych, a przynajmniej do nieporozumień interpretacyjnych³⁶. Tak też może stać się z *Profesjonalną popraw-*

³² Na ten temat zob. D. Lewiński *Strukturalistyczna wyobraźnia metateoretyczna. O procesach paradygmatyzacji w polskiej nauce o literaturze po 1958 roku*, Universitas, Kraków 2004.

³³ Choć należy przyjąć, że paradygmat strukturalistyczny jest nadal obecny, a właściwe mu pojęcia czy sposoby rozumowań są stosowane często nieświadomie, to jednak są formułowane np. koncepcje interpretacji zrywające z nim w sposób radykalny, por. M.P. Markowski *Interpretacja i literatura*, w: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, s. 391-407. Tę propozycję uznaję za jedną z ciekawszych w polskiej refleksji o interpretacji, choć nie wydaje mi się, by była ona już całkowicie oczyszczona z esencjalizmu (nie jest to zarzut, a jedynie odniesienie do uwagi samego M.P. Markowskiego w pierwszym przypisie tego artykułu). Nie sposób tu jednak głębiej przeanalizować ten problem. Zob. także najnowszą bodaj dyskusję o interpretacji, jaką dokumentuje książka *Teoria nadinterpretacją?*, red. J. Olejniczak, M. Baron i P. Tomczok, Wydawnictwo FA-art, Katowice 2012. Widać więc ożywiony ruch myśli o interpretacji i jej relacji względem teorii literatury, i to już nie tylko tej strukturalistycznej.

³⁵ W. Bolecki *Pytania o przedmiot literaturoznawstwa*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, s. 10.

³⁶ W tym kontekście niezwykle interesująco zapowiada się, niestety nieznamna mi, praca doktorska Stanisława Wójtowicza *Neopragmatyzm Stanleya Fisha w kontekście polskich sporów o kształt literaturoznawstwa*, bodaj pierwsza całościowa próba umiejscowienia koncepcji Fisha w kontekście polskiego literaturoznawstwa. Z informacji zamieszczonej na stronie <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/handle/10593/2513> można wywnioskować, że praca już została obroniona i zorientować się w głównych jej tezach. Wypada teraz jedynie czekać na publikację doktoratu S. Wójtowicza w formie książkowej.

nością, o ile zaprezentowanych tam też nie odniesiemy do sytuacji literaturoznawstwa polskiego.

Podjmując się rozważenia propozycji Fisha w kontekście polskich sporów o przedmiot literaturoznawstwa i przyszłość studiów polonistycznych, a właściwie jedynie je w tym szkicu inicjując, jesteśmy w sytuacji komfortowej, okazuje się bowiem, że i tu zostały już sformułowane tezy odnośnie do tych samych zagadnień, które umieścił w centrum swych rozważań Stanley Fish. Tekstem, który koncentruje się na rozważeniu profesjonalności i autonomii badań literaturoznawczych, co znamienne – polskich, jest *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego* Ryszarda Nycza, opublikowany już w 2002 roku. Wydaje się, że tezy w nim zaprezentowane pozostają bez problemowego związku z *Profesjonalną poprawnością*, ale można by je potraktować jako (jak się wydaje – nieintencjonalną) polemikę z uwagami Fisha³⁷. Wprawdzie pojawiają się tu odwołania do koncepcji amerykańskiego badacza, ale jedynie do tekstu *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi*, i to wyłącznie ze względu na poruszany w pierwszej części rozważań wątek antyesencjalistycznych ujęć przedmiotu. Podobieństw między propozycją Nycza i tezami Fisha dopatrywałabym się w rozważaniach skoncentrowanych na określeniu dystynktywności badań literackich i warunków zachowywania przez nie autonomii w kontekście badań kulturowych, istotnej różnicy natomiast w odmiennych diagnozach dotyczących pozycji i przyszłości refleksji o literaturze. Warto uwagom Ryszarda Nycza przyrzeć się nieco bliżej, nie podejmując się wszakże pełnej ich rekonstrukcji³⁸.

W esejach Fisha pojęcie profesji i profesjonalizmu odgrywa istotną rolę. O dyscyplinowej profesjonalizacji wiedzy pisze także Ryszard Nycz, który traktuje ją

³⁷ Autor wprawdzie przywołuje w przypisie nr 9 interesującą mnie tu książkę S. Fisha, jednak w tekście głównym nie odwołuje się wprost do przedstawionych w niej tez, skupiając się na wyeksponowaniu koncepcji amerykańskiego badacza z czasów, gdy pisał *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi*, por. R. Nycz *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, w: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, praca zbiorowa pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, s. 359. Tekst ten został przedrukowany w zbiorze *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, s. 5-40.

³⁸ Jak wspomniałam w tekście głównym, Nycz nawiązuje do Fisha jako autora koncepcji podważających klasyczne założenia interpretacji, wskazując, że mają one również konsekwencje dla sposobu rozumienia pozycji literatury i dyskursu literaturoznawczego. Taki sposób ujmowania propozycji amerykańskiego badacza wydaje się zresztą prowadzić do uznania Fisha za orędownika interdyscyplinarności i badań kulturowych, co można potraktować jako kolejny punkt sporny między starym i nowym Fishem. Refleksje autora *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi?* reprezentują sposób myślenia o przedmiocie literaturoznawczego namysłu, który zakłada, że kultura nie tylko stanowi istotny jego kontekst, ale jest też jego ontologicznym składnikiem, por. R. Nycz *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm*, s. 361.

jako odpowiedź na kryzys poznania³⁹. Nauki humanistyczne wypracowują specjalny typ dyskursu w celu uwolnienia się od społecznych i kulturowych uwarunkowań wiedzy i uchwycenia obiektywnej rzeczywistości. Skutkiem tego badania literackie stają się tym rodzajem przedsięwzięcia, które nie jest przeznaczone dla wszystkich, wymagają bowiem przyjęcia specjalnej, instytucjonalnie, wewnętrznie uwarunkowanej perspektywy oglądu zjawisk literackich. Jak pisze Nycz, „nowoczesna teoria literatury zakłada konieczność profesjonalizacji dyskursu o literaturze”⁴⁰. To założenie jest motywowane kulturowym uwarunkowaniem procesu poznania, profesjonalna procedura ma bowiem dawać dostęp do obiektywnej wiedzy o literaturze. Profesjonalizm i instytucjonalizacja mają zatem być remedium na relatywizm nieuchronnie związany z kulturowym poznaniem dzieła literackiego. Porównując myśl Fisha i diagnozy, które przedstawia Nycz interpretujący narodziny zjawiska profesjonalizacji, należy, jak sądzę, uwypuklić nie tylko ich punkty wspólne, zatem to przede wszystkim, że obaj zdają się tu podkreślać dystynktywność i immanentną inteligibilność jako konieczne cechy przedsięwzięcia, dzięki którym funkcjonuje ono jako wyspecjalizowane do wykonania określonych zadań i odróżnialne, np. za sprawą organizującego je słownika, od przedsięwzięć innego typu. Nycz i Fish wypowiadają się na ten sam temat, ale w inny sposób, i to nie tylko za sprawą odmiennej siatki pojęciowej. Profesjonalizacja w ujęciu amerykańskiego badacza ma wymiar praktyczny, zadaniowy, można by powiedzieć, bez konieczności rozważania epistemologicznych uwarunkowań racji jej istnienia. Kwestia tego, czy profesjonalne literaturoznawstwo zapewnia poznawczy dostęp do rzeczywistości obiektywnej, jest u neopragmatysty Fisha uchylona wobec silnego akcentowania jego konwencjonalności i historycznej zmienności. Pytania o relacje do rzeczywistości w ogóle nie mogą tu zostać sensownie postawione, bo są wytwarzane, konstruowane w ramach określonej wspólnoty czy instytucji, a więc mają także charakter okazjonalny. Dystynktywność danej dziedziny warunkuje zakres pytań, jakie stawiają sobie jej przedstawiciele, pytań, które wytwarzają specjalny przedmiot badawczego namysłu. W bardzo podobny sposób obaj badacze postrzegają natomiast niewątpliwie nieostateczność profesjonalizacji, zakładając, że zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna krytyka mogą przyczynić się do rozluźnienia jej rygorów, przesunięcia jej granic, czy – o tym wspomina Fish – w skrajnym wypadku do jej unicestwienia.

Nycz wskazuje, że funkcję dyferencycyjną dla badań literackich w Polsce pełnił przez wiele lat strukturalizm, który dostarczał specjalnego słownika, kodyfikującego badawcze poczynania, oraz metod, za pomocą których obiektywne poznanie miało zostać osiągnięte. Strukturalizm ponadto dlatego przez wiele lat wspierał autonomiczność przedsięwzięcia, jakim są badania literackie, że stworzył całą strukturę instytucjonalną polonistyki, zatem programy edukacyjne, kompendia, modele edukacji, konferencje itd. Nycz stawia więc tezę, że

³⁹ Tamże, s. 362.

⁴⁰ Tamże, s. 363.

właśnie strukturalizmowi zawdzięczamy „faktyczną profesjonalizację dyscypliny”⁴¹. Z pewnością stało się tak za sprawą tego, jak sami strukturaliści postrzegali swą metodę, której zastosowanie miało dawać poznanie pewne, nieuwarunkowane, a więc obiektywne i gwarantujące dotarcie do autentycznych cech utworu literackiego. Kryzys profesjonalizmu i kryzys autonomiczności naszej dyscypliny Nycz wiąże przede wszystkim z wyrzeczeniem się chęci posiadania przez badania literackie owego przywileju poznawczego. Refleksja o literaturze w dyskursach reprezentujących poststrukturalne orientacje wyrzeka się specjalistycznego słownika, za pomocą którego było możliwe odejście od deformującego i niedoskonałego poznania potocznego, co skutkuje zanegowaniem przedmiotowej odrębności literaturoznawstwa. Zakłada się tu, że przedmiot jest niepoznawalny, a zatem słownik sformułowany w ramach danej opcji nie odnosi się już do rzeczywistości badanego obiektu⁴². Współczesne koncepcje dzieła literackiego nie są w ogóle teoriami *sensu stricto*, nie formułują bowiem uwag o ogólnych właściwościach literatury czy literaturoznawstwa, a co za tym idzie, pogłębiają nieprzejrzyistość interesującego nas przedsięwzięcia, „osłabiając status teoretycznego dyskursu”⁴³. Wspólne rozmaitym nieteoretycznym już z założenia typom dyskursu literaturoznawczego jest z pewnością przekonanie, że przedmiotu opisu nie da się oddzielić od języka opisu, w związku z tym niemożliwe staje się podtrzymywanie tezy o obiektywności wyników poznania. W ujęciu Nycza kryzys profesjonalizmu, wyzbywanie się przez badania literackie autonomii byłoby konsekwencją kryzysu teorii, a zatem obecnie ów profesjonalizm jest właściwie nieosiągalny. Sprzeczności nie widzi tu, a może zdaje się nie dostrzegać, Stanley Fish, dla którego obrona autonomiczności literaturoznawczego przedsięwzięcia nie wiąże się z koniecznością deklaracji powrotu na pozycje teoretyczne, metodologiczne, obiektywistyczne czy esencjalistyczne.

Diagnoza Ryszarda Nycza jest zatem następująca – w konsekwencji, jak badacz to określa, dyseminacji teorii, przez którą rozumie „równoczesne rozprzerzenie zakresu i rozproszenie form stosowalności teoretycznego dyskursu”, rodzi się utopia interdyscyplinarności⁴⁴. Autonomii badań literackich nie da się obronić w sytuacji, gdy ich przedmiotem stają się dyskursy kulturowe, a pewne zespoły metod, dotychczas kojarzone ze sposobami poznawania dzieła literackiego, znakomicie funkcjonują w innych dziedzinach humanistyki. W konsekwen-

⁴¹ Tamże, s. 365.

⁴² R. Nycz odwołuje się tu także do koncepcji nie-dualizującego sposobu mówienia J. Mitterera, stanowiącej wyraz takiego ujęcia języka, w którym nie ma nawet warunków dla powstania metajęzyka (a w związku z tym także żadnej teorii w ścisłym sensie). Sprawa relacji między filozofią Mitterera a refleksją literaturoznawczą jest bardziej skomplikowana i nie doczekała się jeszcze omówienia. Wstępne uwagi na ten temat czynię w tekście *Beyond objectiveness: Non-dualism and fiction*, „Constructivist Foundations” 2013, 8/2. The special issue: *Non-dualism: A conceptual revision*, ed. A. Riegler, S. Weber, s. 173-182.

⁴³ Tamże, s. 367.

⁴⁴ Tamże.

Cyzman Ile jest Fisha w Fishu?

cji, obserwujemy dążenia do stworzenia raczej jednego, zintegrowanego opisu danej dziedziny przedmiotowej. Jak zauważa jednak Nycz, idea interdyscyplinarności jest utopijna, zamiast oczekiwanej integracji wyników poznania obserwuje się raczej ich rozproszenie. Przyczyny takiego stanu rzeczy badacz upatruje we wzajemnie nieprzekładalnych słownikach pojęciowych współczesnych koncepcji teoretycznych, choć jednocześnie dostrzega możliwość ukształtowania jakiejś nowej przedmiotowości z owych cząstkowych, niespójnych wyników poznania⁴⁵.

Drugą cechą dyskursu teoretycznego jest jego kulturowa inkluzywność, której efektem jest włączenie w obszar dociekań literaturoznawczych dyskursów kulturowych. Literatura bowiem współcześnie może zostać określona jako „zinstytucjonalizowana sztuka wypowiedania ludzkiego doświadczenia rzeczywistości”, co skutkuje także zmianą funkcji dyskursu literaturoznawczego, nastawionego raczej na rozpoznanie cech tego doświadczenia właśnie. Snując tego typu refleksję, trzeba mieć na uwadze to, co w formie retorycznego pytania podkreśla Nycz (i na co zwraca uwagę także Fish) – nie jest możliwe zajmowanie pozycji neutralnej, zawsze jest się bowiem uczestnikiem kultury, zatem postrzega się ją z perspektywy wewnętrznej. Teoria z kolei staje się ze względu na swoje uprawnienia i kompetencje kulturową teorią literatury, a jej zadaniem jest zarówno badanie kulturowego kontekstu utworów literackich, jak i innych praktyk dyskursywnych. Poszerzając zakres o, najogólniej rzecz ujmując, dyskurs kulturowy, literaturoznawstwo nie zatraci, jak optymistycznie stwierdza Nycz, swej tożsamości, przy czym ma ono do spełnienia istotne zadanie – stworzenie narzędzi, dzięki którym byłby możliwy skuteczny dostęp do rzeczywistości kulturowej. Wobec powszechnie uznawanych atrybutów dyskursu teoretycznego jednak dwa podstawowe dla naszej dziedziny pytania nie tracą swego dramatyzmu. Można bowiem albo zupełnie się zdystansować, ukryć w niszy, jednocześnie skazując się na marginalizację, można też przesunąć wiedzę o literaturze w kierunku badań kulturowych, co z kolei może skutkować r o z t o p i e n i e m s i ę w nich. W ten jednak sposób dyskurs literaturoznawczy może zyskać znaczenie społeczne. To, co uprawomocniało dotychczasowy status literaturoznawstwa, było związane z przekonaniem o możliwości uzyskania obiektywnego, pewnego poznania. Wspierał go specjalny metafizyk. Obecnie dyskurs literaturoznawczy wobec przyjęcia poglądu o kulturowej naturze obiektów wyzywa się tego przekonania epistemologicznego. Nie może uzasadnić swojej profesjonalności dzięki dostępowi do wiedzy obiektywnej, poznawcze wyniki są tu nie do odróżnienia od sposobu, w jaki je uzyskano. Dzięki temu badania literackie dostarczają wprawdzie wiedzy, ale jest ona „zrelatywizowana do kulturowych uwarunkowań poznania”⁴⁶, tych zatem, które miała nowoczesna wiedza przewyciężyć, uzasadniając tym samym profesjonalny jej wymiar. Dla Nycza jest to zatem p r o f e s j o n a l i z m s ł a b y, ponieważ jest kulturowo i historycznie uwarunkowany. Taki też charakter ma obecnie formułowany dyskurs literaturoznawczy.

⁴⁵ Tamże, s. 368.

⁴⁶ Tamże, s. 371.

Ryszard Nycza i Stanley Fish formułują swoje tezy z wnętrza właściwych im instytucjonalnych praktyk i choć dla nich obu są to praktyki właściwe akademii, tryb wypowiedzi o badaniach literackich poświadcza różność wspólnotowych doświadczeń tych dwu niewątpliwych autorytetów w swojej dziedzinie. Dla Nycza podstawowym punktem odniesienia jest strukturalizm jako ta opcja metodologiczna, która przez wiele lat była dominująca w Polsce, decydując właśnie o autonomiczności literaturoznawstwa. Kryzys profesjonalizmu polski badacz wiąże przede wszystkim z ekspansją rozmaitych dyskursów teoretycznoliterackich czy może raczej *quasi*-teoretycznoliterackich, a także ze zmianą paradygmatu epistemologicznego. Ta diagnoza formułowana z wewnętrznej perspektywy różni się od rozpoznania Fisha, którego podejście – konsekwentnie antymetodologiczne i antyteoretyczne – nie wyklucza, w jego mniemaniu, możliwości funkcjonowania badań literackich jako odrębnej, autonomicznej dziedziny. Nie ma sprzeczności między antyesencjalistycznym, rezygnującym z podmiotowo-przedmiotowej koncepcji poznania, ujęciem utworu literackiego a możliwością podtrzymania dystynktywności badań literackich, to wszakże odpowiednie pytania wytwarzają przedmiot literaturoznawstwa. Właśnie owe pytania, przy braku deklaracji teoretycznych czy metodologicznych, są kluczowe dla zachowania immanentnej inteligibilności. Interpretacje, które formułuje się w odpowiedzi na te tradycyjne pytania, jak to najbardziej podstawowe: co znaczy dany utwór, choć są rzecz jasna w rozmaity sposób uwarunkowane jako praktyki przedsiębrane w obrębie instytucji, nie potrzebują żadnych uzasadnień teoretycznych czy metodologicznej podbudowy. To zatem, co wyklucza u Nycza możliwość osiągnięcia profesjonalizmu naszego przedsięwzięcia, sytuując je w obrębie dyskursów kulturowych, u Fisha jawi się wręcz jako uzasadnienie tym mocniejszego profesjonalizmu. Skoro bowiem badania literackie stanowią dyscyplinę konwencjonalną, to tym bardziej winno się dbać o stawianie właściwych pytań i podejmowanie praktyk interpretacyjnych. Podobnemu sposobowi rozumienia immanentnej inteligibilności jako warunku koniecznego istnienia danego przedsięwzięcia jako *tego oto* przedsięwzięcia, nie odpowiada zatem podobny sposób ujęcia uwarunkowań samej profesjonalizacji jako procesu zmierzającego do ukonstytuowania się odrębnych dyscyplin. Cały czas przez Fisha deklarowane podejście nieteoretyczne, niemethodologiczne i nieesencjalistyczne nie podaje jego zdaniem w wątpliwość zasadności czy możliwości samej profesjonalizacji, poszczególne przedsięwzięcia pojawiają się nie w efekcie kryzysu klasycznej, a więc fundamentalistycznej metodologii, lecz raczej jako rezultat swoistego podziału zadań w społeczeństwie. Motywacja profesjonalizacji jest tu zatem pragmatyczna, a nie epistemologiczna.

Tu jednak rodzi się pewna trudność, na którą Fish nie zwraca uwagi, a której przezwyciężenie może okazać się wyjątkowo problematyczne. Mówi on ogólnie o słowniku literaturoznawstwa, pełniącym funkcję dyferencyjną względem innorodnych dyskursów. Jak należy ów słownik rozumieć? Zdaje się tu powracać, zarówno w zakresie prymarnych pytań wytwarzających autonomię naszego przedsięwzięcia, jak i pewnych klasycznych pojęć, do tradycyjnego warsztatu filologa.

Cyzman Ile jest Fisha w Fishu?

Czy jednak współcześnie jest to tak do końca możliwe? Uniwersalny słownik literaturoznawczy nie istnieje, tego zresztą Fish nie presuponuje, czy jednak jego rozważania okreśną drogą nie prowadzą do przyjęcia, że specjalnie spreparowany język, stanowiący przecież zawsze wykładnik określonej teorii, najsilniej podtrzymuje dystynktywność naszej dziedziny? Czy odczytywane na polskim gruncie tezy Fisha nie mogłyby być zrozumiane jako uzasadnienie pozostawania przy paradygmacie strukturalistycznym, który najsilniej podtrzymywał dystynktywność badań literackich? Czy rzeczywiście tradycyjny warsztat filologiczny wobec wielojęzyczności teoretycznych i nieteoretycznych dyskursów o literaturze ma szansę się obronić i zapewnić badaniom literackim autonomię, i to w taki sposób, by ten rodzaj jego ujęcia nie był sprzeczny z ujęciem konwencjonalistycznym, które – podkreślę to, zgodnie z deklaracjami samego Fisha – jest cały czas poznawczą ramą dla rozumienia dystynktywnego względem innych przedsięwzięć literaturoznawstwa? Dla Nycza profesjonalizacja i autonomizacja działalności literaturoznawczej to „jeden zaradczy środek na relatywistyczne konsekwencje kulturowo uwikłanego poznania”, a zatem nie może pozostawać współcześnie w horyzoncie naszych oczekiwań. Dla Fisha stanowią one także jeden środek zaradczy w celu obrony odrębności przedmiotu badań literackich, ale odwrotnie niż u polskiego badacza, zdają się nie wykluczać podejścia antyesencjalistycznego i konwencjonalistycznego. To więc, co w diagnozie Nycza funkcjonuje jako przyczyna niemożności pełnej profesjonalizacji i autonomizacji naszego przedsięwzięcia, u amerykańskiego neopragmatysty zdaje się tym bardziej wspierać postulat powrotu do badań literackich w ścisłym sensie. Rozpoznanie sytuacji literaturoznawczego przedsięwzięcia jest tu podobne, tyle że wnioski, które z tego rozpoznania wyciągają badacze, są inne.

Choć uwagi przedstawione w *Profesjonalnej poprawności* prowokują wiele pytań, to niewątpliwie stanowią na tyle spójną i ciekawą propozycję, by włączyć je w polski dyskurs literaturoznawczy, z uwzględnieniem rzecz jasna *stricte* polskiego kontekstu jego uobecniania się. Trzeba mieć jednak pełną świadomość, że mogą go jeszcze bardziej sproblematyzować⁴⁷. Prowokują do uzupełnienia dyskusji o kształcie literaturoznawstwa o dramatyczne w istocie pytanie: kiedy już pójdziemy drogą kulturoznawczą, a wszystko na taki scenariusz właśnie wskazuje⁴⁸, to czy u jej kresu komukolwiek my, literaturoznawcy jako literaturoznawcy właśnie, będziemy jeszcze potrzebni?⁴⁹ Ale – tu znów wątpliwość – jeżeli pozostaniemy

⁴⁷ Jeżeli bowiem np. powrócimy do pytań, jakie na łamach „Tekstów Drugich” w 2009 roku stawiał Krzysztof Obremski, to okaże się, że w kontekście nowego Fisha trzeba by je zupełnie przeformułować, por. K. Obremski *Polonistyczna dydaktyka uniwersytecka. Tezy do dyskusji*, „Teksty Drugie” 2009 nr 1-2, s. 273-275.

⁴⁸ Trzeba jednak pamiętać, że nie ma tu żadnej determinacji, również dobrze inny scenariusz może zostać wdrożony. Na pewno nie jesteśmy w stanie w żadnej mierze zaprojektować przyszłości polskich badań literaturoznawczych.

⁴⁹ Wszakże, jak powiada Fish, przedsięwzięcie, które nie jest dystynktywne, nie budzi szacunku. S. Fish *Yet once more*, w: tegoż *Profesjonalna poprawność...*, s. 31.

Stanowiska

w miejscu, czy też nie czeka nas taki scenariusz? Być może nam właśnie potrzebne jest porzucenie autonomicznego literaturoznawstwa, swoiste roztopienie się w badaniach uniwersum kulturowych dyskursów, z założeniem prymarnego porządku narracji, a nie klasycznie pojętego tekstu literackiego. A w związku z tym może postulatory Fisha padają w momencie, w którym nie jesteśmy jeszcze na nie gotowi? Czy najpierw nie musimy wejść w fazę radykalnego i konsekwentnego odwrotu od badań literackich, wyzbywając się ich dystynktywności i autonomii, by – być może – kiedyś do nich powrócić? Odłożyć więc *Profesjonalną poprawność* na półkę i czekać na właściwy moment? A może już zainicjować ruch antykulturalistyczny pod szczytnym hasłem powrotu do filologicznych korzeni? Czy jednak samemu hasłu towarzyszyłby jakiś pozytywny program takich badań literaturoznawczych, który miałby szansę przełożyć się na zmianę formuły studiów, dać się pogodzić z wyzwaniami współczesności? Dać odpór kulturalistycznym tendencjom czy się im poddać? W jakim jednak stopniu możemy projektować – w pełni świadomie i intencjonalnie – przyszłość literaturoznawstwa?

Paradoksalnie, obecnie jedynie te sprzeczne pytania i wątpliwości w jakiś sposób uzasadniają rację bytu naszej dyscypliny. Ale czy to wciąż nie za mało?

Abstract

Marzenna CYZMAN
Nicolaus Copernicus University (Toruń)

How much Fish in Fish? Questions on the margins of Stanley Fish's *Professional Correctness*

The publication of the Polish translation of Stanley Fish's *Professional Correctness* provides a perfect occasion for the discussion of the ideas of the American scholar as well as of Polish literary studies which tries to define its own status after the decline of the structuralist paradigm. In his book Fish returns to the philological idea of literary studies against the cultural studies or the interpretative strategies of New Historicism. The article shows however, that it is not possible to ascertain whether Fish's stance is conservative or even essentialist, which would mean a radical change of his theory, or does he rather offer a consequently conventionalist and constructivist attitude in order to assume a different perspective on literary studies.